

Francuskie troski o Rosję

Andrzej Szeptycki

Rosja jest postrzegana w Paryżu jako jedno z wielkich mocarstw i ważny element przyszłego wielobiegunowego, czyli niezdominowanego przez Stany Zjednoczone, ładu międzynarodowego. Sprzedaż mistrali to jedynie element szerszej współpracy obu państw.

„Gdybyśmy mieli podczas wojny z Gruzją okręt klasy Mistral, Flota Czarnomorska wypełniłaby swoje zadanie w czterdzieści minut, a nie w ponad dwadzieścia sześć godzin, jak to miało miejsce”¹. To jakże szczere stwierdzenie rosyjskiego admirała Władimira Wysockiego wygłoszone pod koniec 2009 roku skupiło uwagę opinii publicznej na planach sprzedaży francuskich okrętów wojennych Rosji.

Okręty desantowe klasy Mistral (nazwa pochodzi od okrętu francuskiej marynarki wojennej Mistral użytkowanego od 2004 roku) mogą zabrać do dziewięćdziesięciu żołnierzy (w przypadku misji długookresowych – czterystu pięćdziesięciu), sześćdziesiąt pojazdów pancernych i szesnaście helikopterów². Z powodu wielości zastosowań bywają przez Francuzów nazywane „szwajcarskim scyzorykiem”. Szacunkowy koszt jednego okrętu to – w zależności od źródeł – od 300 do 500 milionów euro.

Rosja wyrażała, jak się zdaje, zainteresowanie francuskim okrętem od czasu wojny w Gruzji. Konflikt obnażył relatywną słabość rosyjskiej armii. Dwustronne rozmowy na ten temat rozpoczęły się w 2009 roku. Decyzję polityczną w kwestii sprzedaży Rosji pierwszego okrętu klasy Mistral podjął w październiku Nicolas Sarkozy. W listopadzie 2009 roku okręt tego typu odwiedził Sankt Petersburg, gdzie zapoznali się z nim przedstawiciele rosyjskiego sztabu generalnego. W lutym 2010 roku Francja poinformowała, że negocjacje dotyczą czterech okrętów; prezydent Sarkozy dał do zrozumienia, że dwa mogłyby być zbudowane we Francji, dwa w Rosji.

¹ Cytat za: <http://www.interfax-russia.ru/view.asp?id=141060&p=7>.

² Dane za: <http://www.netmarine.net/bat/tcd/mistral/caracter.htm>.

Między sumieniem a realizmem

Zdaniem Thomasa Gomarta z Francuskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych (IFRI), decyzja o sprzedaży Rosji okrętów klasy Mistral oznacza, że „w administracji Nicolasa Sarkozy’ego zwyciężył pogląd, iż Rosjanie to wprawdzie trudni, ale jednak partnerzy, i dlatego Ukraina i Gruzja powinny trwale wypaść z listy priorytetów Zachodu w rejonie czarnomorskim”³. Aktywnym promotorem porozumienia z Rosją był premier Francji François Fillon; budziło ono natomiast pewne wątpliwości w MSZ. Minister Bernard Kouchner miał postrzegać porozumienie z Rosją jako „wybór między sumieniem i realizmem” i uzależniał sprzedaż okrętów od zawarcia bliżej niesprecyzowanego „porozumienia politycznego” z Federacją Rosyjską. W MSZ obawiano się o wpływ kontraktu z Rosją na relacje z takimi krajami, jak Polska i kraje bałtyckie. Chciano również uniknąć podziałów w NATO i Unii Europejskiej. Dlatego w ministerstwie liczone podobno, że Rosja po cichu zrezygnuje z porozumienia.

Przeciwko francuskim planom opowiedział się amerykański sekretarz obrony Robert Gates. Pentagon ze zrozumieniem odnosi się do obaw, jakie plany te budzą u wschodnioeuropejskich przyjaciół i sojuszników Stanów Zjednoczonych. Niepokój wyrazili oficjalnie również przedstawiciele trzech państw bałtyckich, uznając że zakup przez Rosję francuskich okrętów zmieni rozkład sił w regionie Morza Bałtyckiego i może zagrozić bezpieczeństwu republik bałtyckich. Minister spraw zagranicznych Gruzji Grigol Waszadze otwarcie przestrzegł w wywiadzie dla „Le Monde”, że francuskie okręty zostaną wykorzystane przez Rosję na Morzu Czarnym przeciwko Gruzji i Ukrainie.

Aby rozwiać te obawy, Francja zapewniała, że omawiany projekt ma służyć umocnieniu wzajemnie korzystnego partnerstwa Rosji z NATO i Unią Europejską; nie jest on też „wiarygodnym zagrożeniem” dla Sojuszu. Sugerowano, że Rosja może wykorzystywać okręty do misji humanitarnych, tak jak w przeszłości czyniła to Francja. Zgodnie z oficjalnymi deklaracjami, w ramach planowanego kontraktu Rosja otrzyma okręt/okręty bez „wyposażenia militarnego” i innych „wrażliwych” urządzeń (sprzęt radarowy, zaawansowane wyposażenie elektroniczne *etc.*). Należy jednak zauważyć, że Rosja może rozmieścić na okręcie własne uzbrojenie i sprzęt elektroniczny, co w praktyce pozbawia ten argument wiarygodności. Francja zapewniała też, że konsultowała z Gruzją swoje przedsięwzięcie – ale jeśli takie rozmowy w ogóle miały miejsce, to nie przyniosły oczekiwanych efektów.

Mimo półwiecza „zimnej wojny” i świadomości, czym był system radziecki, Francuzi chętnie odwołują się do wspólnej przeszłości z Rosją.

³ http://wyborcza.pl/1,76842,7556158,Francja_zbroi_Rosje__informacja_.html.

Sprzedaż mistrali trafiła na pierwsze strony gazet, choć nie jest to jedyny ani najbardziej spektakularny przejaw bliskiej współpracy obu państw.

ósmym miejscu wśród zagranicznych inwestorów w Rosji. Dwustronna współpraca ma wielopłaszczyznowy charakter i obejmuje również tak wrażliwą dziedzinę jak przemysł zbrojeniowy (produkcja samolotów Suchoj 30 MKM, dostawa elementów do czołgów bojowych T-90). Francja jest głównym inicjatorem europejskiego projektu „Sojuz w Kourou”, w ramach którego te legendarne – jak mówią Francuzi – rakiety nośne mają być używane w Gujańskim Centrum Kosmicznym do wynoszenia na orbitę satelitów.

Projekt sprzedaży Rosji okrętów klasy Mistral jest jednak o tyle interesujący, że jak w soczewce ukazuje, w jaki sposób Francja – a przynajmniej część jej elit – spogląda na Rosję.

Krótką pamięć Francuzów

W dyskusji na temat kontrowersyjnej transakcji powracała nostalgia za dawną współpracą Paryża z Moskwą. Pomimo półwiecza „zimnej wojny”, narastającej świadomości, czym był system radziecki, a przede wszystkim niejednoznacznego bilansu współpracy, Francuzi nadal chętnie odwołują się do wspólnej przeszłości – sojuszu francusko-rosyjskiego podczas I wojny światowej, wspólnej walki z hitlerowskimi Niemcami, wreszcie polityki odprężenia generała Charles’a de Gaulle’a. Francuzi wolą nie pamiętać, że sojusz 1892 roku przerwała nagle rewolucja 1917 roku, że Józef Stalin nie wsparł postulatów francuskich sojuszników podczas spotkań Wielkiej Trójki, a wizję „odprężenia, porozumienia i współpracy” zmiażdżyła w 1968 roku „bratnia interwencja” w Czechosłowacji. Ważniejsze jest to, że Francja i Rosja/ZSRR należały kiedyś – więc można domniemywać, że wciąż należą, a przynajmniej chciałyby, żeby tak było – do wielkich tego świata, a ich współpraca kształtowała międzynarodowy porządek. Szczególne znaczenie ma tu dziedzictwo polityki generała de Gaulle’a. Twórca V Republiki chciał pokazać swój sprzeciw wobec podziału świata na dwa bloki, podkreślić niezależność Francji i – powiedzmy otwarcie – rzucić wyzwanie Stanom Zjednoczonym. Dlatego w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku postawił na zbliżenie z krajami Europy Wschodniej. W 1966 roku miała miejsce jego historyczna, trwająca kilkanaście dni, podróż do ZSRR, podczas której odwiedził między innymi Moskwę, Kijów, Wołgograd, a także centrum kosmiczne Bajkonur.

Efektom tej podróży był szereg dwustronnych projektów współpracy, z których część jest realizowana do dziś. Przykładem może być współpraca kosmiczna.

Początkowo miała ona przede wszystkim charakter naukowy, z czasem objęła również udział francuskich astronautów w programie lotów kosmicznych (1982 rok); obecnie ma w dużej części wymiar przemysłowy i handlowy. Francuzi są dumni z faktu, że oba kraje łączyły „zawsze ścisłe i wyjątkowe więzy w sferze kosmicznej”. W październiku 2006 roku francuskie Państwowe Centrum Badań Kosmicznych (CNES), Rosyjska Federalna Agencja Kosmiczna (Roskosmos) i Ambasada Francji w Rosji zorganizowały w Moskwie konferencję poświęconą czterdziestoleciu dwustronnej współpracy w tej dziedzinie.

Przechodząc do porządku dziennego

Duże znaczenie mają względy polityczne. Rosja jest postrzegana we Francji jako jedno z wielkich mocarstw, a w efekcie ważny element przyszłego wielobiegunowego (niezdominowanego przez Stany Zjednoczone) ładu międzynarodowego, którego powstania chciałaby Francja. Dlatego Federacja Rosyjska jawi się jako ważny partner Francji i Unii Europejskiej⁴, zwłaszcza w kontekście obecnych wyzwań międzynarodowych. Współpraca Francji i UE z Rosją (podobnie jak z Chinami czy Brazylią) ma również potwierdzać wielkomocarstwowy status dwóch pierwszych państw na arenie międzynarodowej.

Francuscy przywódcy uważają ostatnie dwadzieścia lat za trudny czas dla Rosji; jednocześnie podkreślają zasługi Władimira Putina dla politycznej stabilizacji i gospodarczej odbudowy kraju. Francja ma również ambiwalentne stanowisko w kwestii przestrzegania w Rosji standardów demokracji i praw człowieka. Nie zbywa tego tematu milczeniem, ale ogranicza się do deklaracji. Ponadto stara się relatywizować problem, wskazując na trudną przeszłość Rosji i pozytywne zmiany, jakie zaszły w tym kraju w ciągu ostatniej dekady. Postawa taka wynika z chęci dowartościowania i wsparcia rosyjskiego partnera, jak i z pragnienia przekonania siebie i innych, że ścisła współpraca z Rosją jest moralnie dopuszczalna i ma polityczny sens, gdyż umacnia pozycję Francji na arenie międzynarodowej.

Wychodząc z tych założeń, francuscy przywódcy wyrażają przekonanie, że rozwój współpracy z Rosją (w tym w sferze przemysłu zbrojeniowego) jest lepszym rozwiązaniem niż jej izolacja. Nie można dążyć – mówią – do rozwoju kontaktów z Rosją i zarazem traktować jej jak wroga. Francja powinna również wyjść naprzeciw rosyjskim skargom na brak transferu zachodnich technologii do Rosji – to kolejny argument na rzecz sprzedaży mistrali. Porozumienie w tej kwestii mogłoby

**Francja jest
przekonana, że ścisła
współpraca z Rosją jest
moralnie dopuszczalna.**

⁴ http://www.elysee.fr/download/?mode=press&filename=Transcrip_UniversiteBauman.pdf.

ponadto zaowocować szerszą współpracą strategiczną – na przykład w kwestii europejskiego bezpieczeństwa lub irańskiego programu jądrowego. Wreszcie, jak można sądzić, wymierne znaczenie ma fakt, że kontrakt z Rosją podkreśla tradycyjną

**Francji doskwiera
przewaga Niemiec na
rosyjskim rynku.**

niezależność Francji w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego; jest to szczególnie ważne wobec jej powrotu do zintegrowanych struktur NATO.

Oficjalnie współpraca z Rosją nie jest bezwarunkowa. Francja domaga się od Federacji Rosyjskiej, by jako jedno z wielkich mocarstw wносиła istotny wkład w rozwiązywanie „problemów naszych czasów” zamiast prowadzić brutalną grę z wykorzystaniem swojego potencjału energetycznego. W praktyce jednak wymagania te nie znajdują odzwierciedlenia w polityce Francji wobec Rosji. Widać to było podczas konfliktu Rosji z Gruzją w 2008 roku. Prezydent Sarkozy podjął się wówczas mediacji pomiędzy stronami konfliktu, chcąc w ten sposób umocnić pozycję Francji i Unii Europejskiej w bezpośrednim sąsiedztwie. Jego działania doprowadziły do przerwania walk, ale wynegocjowany przezeń plan pokojowy nie zapewnił wycofania rosyjskich wojsk z terenu Gruzji i utrzymania integralności terytorialnej tego państwa. Francja przeszła nad tym do porządku dziennego, nie chcąc przyznać się do porażki ani narażać na szwank polityczno-gospodarczej współpracy z Rosją. Rok później zaproponowała rosyjskiemu partnerowi okręty, które wedle słów samych Rosjan mogły być wykorzystane przeciwko Gruzji.

Braterstwo broni

Za sprzedażą Rosji francuskich okrętów przemawia również – jak można sądzić – nadzieja, że transakcja ta przyczyni się do rozwoju dwustronnej współpracy w sferze wojskowej. Jej historia sięga co najmniej I wojny światowej, jednak Francuzi szczególnie chętnie odwołują się do tradycji Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Normandie-Niemen”, który walczył w czasie II wojny światowej na froncie wschodnim; ich zdaniem, pozostaje on „symbolem przyjaźni francusko-rosyjskiej”.

Francja uważa się za pierwszego partnera Rosji w Europie pod względem współpracy wojskowej. Zdaniem francuskiej prasy, o ile pierwszoplanową rolę jako partner gospodarczy Rosji odgrywają Niemcy, o tyle Francja chciałaby wykorzystywać swoje atuty i zajmować pierwszoplanowe miejsce w sferze polityczno-wojskowej.

W 2002 roku powstała Rada Współpracy ds. Bezpieczeństwa, w skład której wchodzi ministrowie spraw zagranicznych i obrony obu państw. Ich armie utrzymują regularne kontakty zarówno na najwyższym szczeblu, jak i na poziomie poszczególnych rodzajów sił zbrojnych i wybranych jednostek. Rokrocznie organizowanych jest kilkanaście wspólnych przedsięwzięć (wymiana oficerów i ekspertów, szkolenia, manewry).

Charakterystyczne jest, że w 2008 roku, już po wojnie na Kaukazie, Francja jako jedyny kraj zachodni nie zrezygnowała z udziału w manewrach morskich FRUKUS, organizowanych corocznie przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Francję i Rosję.

W latach 1999-2003 siły rosyjskie brały udział w misji KFOR w Kosowie. Część z nich służyła w ramach wielonarodowej brygady (Multinational Task Force North) dowodzonej przez Francuzów. Rosja zaangażowała się również w misję Unii Europejskiej EUFOR Tchad/RCA, prowadzonej od 2008 roku w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej. Szczególne znaczenie odegrały rosyjskie helikoptery transportowe Mi-8, które znacząco zwiększyły mobilność żołnierzy Unii Europejskiej. Francja przywiązywała do tej operacji duże znaczenie – zarówno ze względu na swoje poparcie dla koncepcji Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony i związku z Afryką frankofońską, jak i z powodu skali misji. W jej ramach Francuzi wystawili najliczniejszy kontyngent wojskowy.

W tych okolicznościach sprzedaż Rosjanom mistrali może się jawić niektórym francuskim decydom jako następny krok do prawdziwego „braterstwa broni”. Skoro francuscy żołnierze korzystali ze wsparcia rosyjskiej armii podczas operacji pokojowej w Afryce, czemu Rosja nie miałaby prowadzić przy użyciu francuskiego sprzętu „misji humanitarnych” w innych częściach świata?

Nowe Eldorado

Ostatnim, choć bynajmniej nie mniej ważnym argumentem na rzecz omawianej transakcji jest jej wymiar gospodarczy – dotyczy to zarówno zysków bezpośrednich, jakie przyniesie sprzedaż mistrali, jak i jej wpływu na rozwój dwustronnej współpracy.

„Rosja – mówią niektórzy francuscy eksperci – to nowe Eldorado dla tego, kogo na to stać”⁵. „To niezmierny kraj; wzrost [gospodarczy] jest tu niezwykle szybki, a zapotrzebowanie na inwestycje – znaczące”⁶. Atutem są wyjątkowe zasoby naturalne i ludzkie, które czynią z Rosji największy potencjalny obszar rozwoju gospodarczego na świecie. Wykorzystanie tych zalet wymaga jednak wsparcia z zagranicy – środków finansowych i technologii.

Choć Francja dostrzega atuty rosyjskiej gospodarki, krytycznie ocenia swoją pozycję w tym kraju. Zgodnie z francuskimi źródłami, do 2004 roku Francja zajmowała ósme miejsce wśród importerów do Rosji, obecnie – dziewiąte. Podobnie sytuacja ma się w przypadku inwestycji. Francji szczególnie doskwiera przewaga Niemiec na rynku rosyjskim. Niemiecki eksport istotnie przekracza francuski, a Rosja ma – jak

⁵ http://www.larevueparlementaire.fr/pages/DS_russie05/DS_russie_economie.htm.

⁶ https://pastel.diplomatie.gouv.fr/editorial/actual/ael2/print_bul.asp?liste=20080530.html#Chapitre3.

twierdzą francuskie źródła – lepszy wizerunek w Niemczech niż we Francji, co utrudnia tej ostatniej rozwój współpracy gospodarczej z rosyjskim partnerem.

W tych warunkach należy wspierać rozwój współpracy gospodarczej środkami politycznymi, gdyż w Rosji „wytyczne przedstawione przez głowę państwa są z uwagą realizowane przez środowiska gospodarcze, których interesy gospodarcze są często zbieżne z interesami władzy państwowej”⁷. Innymi słowy, „trzeba kontynuować postępy polityczne na gruncie ekonomicznym”⁸. Sprzedaż Rosji mistrali to element tej filozofii działania – przejaw woli zacieśnienia stosunków politycznych i zarazem nadzieja na nowe kontrakty dla francuskich firm zaangażowanych w Rosji, takich jak Total, GDF-Suez czy Renault.

Planowana transakcja to także szansa dla francuskiego przemysłu stoczniowego. Stocznia w Saint-Nazaire (dawna nazwa Chantiers de l’Atlantique), gdzie produkowane są okręty klasy Mistral, należąca w połowie do udziałowców koreańskich, a w połowie do państwa francuskiego i firmy Alstom, ma zamówienia jedynie do połowy 2011 roku. Sprzedaż jednego tylko okrętu klasy Mistral pozwoliłaby zachować tysiąc etatów przez dwa lata. Według niektórych źródeł, to właśnie ten argument był decydujący. Tym samym troska o przyszłość francuskich pracowników okazała się ważniejsza od stabilności w regionie Morza Czarnego i poszanowania przez Rosję porozumień z sierpnia 2008 roku. 🏰

Andrzej Szeptycki jest adiunktem w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2005-2009 był analitykiem w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. Stały współpracownik „Nowej Europy Wschodniej”.

⁷ <http://www.assemblee-nationale.fr/12/rap-info/io995.asp>.

⁸ Affaires franco-russes, „Le Monde”, 08.10.2003.